

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 19 6 ROK 2

Warszawa, niedziela 17 maja 1936 r.

C *** 10 groszy
numaru

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Książę Michał, następca tronu czyści się sprawy roli w królewskich do-
brach pod Bnkarziszem



Król Włoch Włoch Emanuel na mocy
uchwały wielkiej rady królewskiej otrzy-
mał tytuł cesarza Abisynji



W ostatnich dniach błądzący komunistki znów spalili kilka kościołów w Madrycie.
Na zdjęciu głąbacy kościoła Anzólów



Tegoroczne posiedzenie włoskiego parlamentu zamieniło się w olbrzymi manifestację
na cześć Mussoliniego z powodu zwycięskiej wojny z Abisynją.



Marszałek Badoglio został mianowany
wicekrólem Abisynji



Wielotysięczne tłumy na pl. Weneckim w R. w zymie słuchają mowy Mussoliniego o zwy-
cięstwie w Afryce.

C Z A S N A G L I !

Rewia wojskowa, która jest głównym, kulminacyjnym punktem obchodu 3 maja, budzi zazwyczaj nie tylko entuzjazm dla armii, ale i refleksje w związku z wielką sprawą obrony narodowej.

W tym roku refleksje nasuwają się głębsze i poważniejsze, a to z tej przyczyny, że w ciągu kilkunastu ubiegłych miesięcy nastąpiły ogromne zmiany w sytuacji europejskiej i ujawniły się olbrzymie postępy zbrojeniowe naszych bliźszych i dalszych sąsiadów. Armie ich potężniały, zmieniają dotychczasowe oblicze, modernizują się pod każdym względem. Przemysł pełną parą pracuje na rzecz obrony narodowej, a idea organizacji tej obrony, przystosowanej do wymagań przyszłej wojny, coraz głębiej sięga w rdzeń życia społecznego, staje się nierozdzielna częścią ogólnej organizacji narodu.

Przodują w tem przedewszystkiem państwa, które przeszły poryw rewolucji narodowej. Odrodzone dzięki niej Włochy dały w wyprawie abis-

yjskiej i w stanowczej postawie wobec pretensji Wielkiej Brytanji nie tylko dowód dużego hartu ducha, ale i świadectwo olbrzymiej sprawności militarnej, o której do niedawna mówiono się w Europie z dużym zastrzeżeniem.

Nie tylko jednak Włochy zrobili wielkie postępy na tem polu. Również i Rzesza niemiecka, wylamawszy się z klauzuli rozbrojeniowych traktatów wersalskiego, w zdumiewająco szybkim tempie odbudowała swoją połączoną organizację wojskową i postawiła swoją armię na najwyższym szczeblu sprawności technicznej. Obok Włoch i Rzeszy sprawa wzmocnienia i modernizacji armji, podobnie jak kwestia mobilizacji życia gospodarczego dla celów obrony, zajmuje uwagę pozostałych rządów zachodnich. Nawet Wielka Brytania, tradycyjnie niechętna zbrojeniom lądowym, obecnie zbroi się wzechstronnie, nie szczędząc na to ani środków, ani wysiłków.

I na wschodzie rozmach zbrojenio-
wy jest olbrzymi. Sowiety posiadają

ogromny budżet wojskowy i armię dziś już znacznie potężniejszą od byłej armji carskiej. W szczególności lotnictwo sowieckie zasługuje na baczną uwagę, zważywszy rolę i znaczenie tej broni w taktyce przyszłej wojny.

Na tem tle olbrzymich i wszechstronnych wysiłków, zmierzających do powiększenia, wyposażenia i zmódmernizowania sił zbrojnych, Polska przedstawia od pewnego czasu — wyjątek. Nasz budżet wojskowy — jest nadwyraz skromny, praca kraju na rzecz obrony narodowej bardzo niedostateczna, a modernizacja armji wlecze się jak po grudzie. Dość powiedzieć chociażby rewję pierwszomajową w Berlinie, gdzie płynęła szeroka rzeka stali i żelaza: tanków, samochodów pancernych, precyzyjnych armat, zmotoryzowanych oddziałów, nakryta chmurą samolotów bojowych, z naszą rewją w dniu 3 maja, aby zdać sobie sprawę z tej różnicy, jaka zachodzi w uzbrojeniu, a co za tem idzie i w charakterze armji. Porównanie to jest bardzo pouczające,

i każdemu, komu leży na sercu wielka sprawa obrony narodowej, musi nasunąć poważne refleksje.

Posiadając świętym materialem żołnierskim i wielką w masach miłość dla armji, Polska mogłaby w zakresie obrony narodowej uczynić bardzo wiele. Znacznie więcej od tego, co uczyniła. Staje tu jednak na przeszkodzie nasza bardzo niedawna przeszłość, która odbiła się, niestety, musiała i na naszej armji.

Obok tych znanych trudności zachodzą jeszcze inne przeszkody, wpływające ujemnie na sprawę naszej obrony narodowej. Pod względem gospodarczym jesteśmy w obecnej chwili jesteśmy wyrobnikami w naszym własnym domu. Handel i finanse w 90 proc. znajdują się w ręku żydowskim, a w przemyśle kapitał obcy również dochodzi do 60 proc.

Trudno się dziwić, że w tym stanie rzeczy i przy dotychczasowej polityce ekonomicznej, armja nasza nie posiada tego wszystkiego, w co wyposażona być powinna współczesna siła zbrojna narodu.

Aby marzenia całego narodu o jego potężnej armji nareszcie ziszcili, a by armję naszą postawić na przodku w Europie niejścu, nie tylko mocą jej ducha, ale sprawnością jej kierownictwa i stopniem jej uzbrojenia, potrzeba w Polsce głębokich przemian moralnych i politycznych. Potrzeba wielkiego porywu mas narodowych, który obali przeszkody, piętrzące się dziś na drodze naszej obrony narodowej. Potrzeba tego, cośmy widzieli w innych krajach, gdzie rządzące się państwo narodowe wyzwoliło tyle sił społecznych, że zdawało się najtrudniejsze kwestje zostały sprawnie rozwiązane i załatwione.

Polska czeka na to, a czas nagli. Nie można bowiem dopuścić do tego, abymy, podobnie jak w końcu XVIII w., okazali się na znacznie niższym poziomie sprawności i organizacji wojskowej, niż nasi najbliżsi sąsiedzi.

Zbyt wiele wypadłoby za to za-
placić.

Włochy s mocarstwem leninizmem

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie o tem jeszcze nie wiadomo, by wojka włoska wyczołgała na stałe do Addis - Abeby. Nie jest również, zdaje się, zdobyty Harrar, to znaczy, że nie nastąpiło jeszcze połączenie włoskich, maszerujących z południa, z temi, które maszerują z północy. Gdyby zresztą i Addis - Abeba i Harrar były już w rękach Włochów, to zdobyte, to jeszcze, że cała Abisynja jest w ich rękach: pacyfikacja rozległych obszarów, położonych na zachód od Addis - Abeby i na południo - zachód od jeziora Tana, jak również i pacyfikacja licznych w Abisynji, niedostępnych gniazd górskich, potrwa jednak jeszcze zapewne dość długo.

Mimo to, można już naogół uznać, że wojna abisynijska jest zakończona. Rozbita ostatnie, regularnej armii abisynijskiej (armia rasa Nasibu na przedpolach Harraru), uciekająca negusa zagranicę, wreszcie zjawienie się wojsk włoskich w bezopornej okolicy Addis - Abeby, oznaczają likwidację zorganizowanego abisynijskiego oporu i zamianę akcji wojennej w Abisynji z działań wojennych w wielkim stylu na działania pacyfikacyjne o charakterze nicomal policyjno - administracyjnym.

Wojna abisynijska została przez Włochy wygrana. Wygrała w ciągu siedmiu miesięcy. Wygrała pomimo niesłychanych, nieprawdopodobnych przeszkód i trudności.

By zdążyć sobie sprawę z tego, czem była wojna abisynijska, należy ją porównać z innymi wojnami w krajach egzotycznych. Można ją porównać z kilkoma lat trwającym zdobywaniem maleńskiego Rifu przez Fran-

cuzów i Hiszpanów, z dokonaniem na przestrzeni kilku generacji budowania francuskiej imperium kolonialnego w północnej Afryce i t. d.

Przedewszystkiem jednak — prosto się narzuca porównanie ze słynną „wojną burską” w Afryce Południowej, która wykazała wiele podobieństwa do wojny abisynijskiej, gdyż również była wojną państwa afrykańskiego — zafolowaną, ale cywilizowanego, — z mocarstwem europejskim, które postawiło sobie za cel zniszczenie swego przeciwnika całkowicie.

Otóż przedewszystkiem — Anglia miała w republikach burskich o wiele słabszego przeciwnika, niż Włochy w Abisynji. Obie republiki burskie miały razem około 150.000 ludności (Transwaal około miliona, Oranje około 80.000). W dodatku, Anglia posiadała wewnątrz Transwaalu potężny ośrodek wojskowy, w postaci stanowiącej spory odsetek ludności Transwaalu, ludności angielskiej (głównie w zagłębiu Witwatersrand), będącej tam silnym ogniskiem angielskiej irredenty. Tymczasem przedwojenna Abisynja miała około 12 milionów ludności i była państwem wcale silnym, a żadnej irredenty włoskiej w niej nie było.

Geograficznie, położenie Anglii w wojnie burskiej było również o wiele wygodniejsze, niż położenie Włoch w wojnie abisynijskiej. Baza wypadowa Anglii była dwie bogate, ładne, nawiąskowo europejskie prowincje o licznej ludności angielskiej. Kolonia Przylądka i Natal, oraz parę jez-

cze, otaczających republiki burskie posiadłości brytyjskich o ludności murzyńskiej. Baza wypadowa Włoch była dwie małe, pozabowane własnych większych zasobów i liczącej się włoskiej ludności kolonie, Erytrea i Somali.

Wprawdzie teren działań w wojnie burskiej był bardziej odległy od Wielkiej Brytanii, niż teren wojny abisynijskiej od Włoch, ale zato Anglia miała tam swobodny dostęp, a Włochy trzymane były w swej akcji za gardło w wąskiej bramie kanału Sueskiego.

Abisynja ze swoimi instruktorami belgijskimi, szwedzkimi i tureckimi, ze swoją „gwiazdą cesarską”, ze swoją arterią przebiegającą, zaczętą dwiema lotniczami o bronii panczernej, rajdowcami, licznymi karabinami maszynowymi i t. d., była państwem o wiele lepiej przygotowanym do wojny z europejskim mocarstwem, niż pa-

triarchalne republiki holenderskich larmarów i pastuchów wraz z ich imitującymi imitacjami.

Oranie i Tranwaal były zdane tylko na własne siły. Abisynja miała za sobą Anglię i Ligę Narodów, — miała pomoc pieniędzy, miała dostawę obcej broni, miała szerokie poparcie polityczne. Włochy nie mogły się ograniczyć do samych tylko operacji wojennych w Abisynji; musiały być przygotowane i do wojny z Anglią, — skoncentrowana wojska na pograniczu egipskim w Libji i przeciw Egiptu w Dodekanecie, przegotować swe lotnictwo do skoku na Malte, przegotować swą flotę morską do rozprawy oregnej z niezwalczoną dotąd armadą Wielkiej Brytanii. Musiały dalei zdobyć się na potężny wysiłek gospodarczy, mający na celu uporać się ze skutkami wojny. Musiały wreszcie stoczyć potężną batalię dyplomatyczną, —

wytrzymać na sobie huraganowy ogień politycznego naporu, zmobilizowanego przez ogólnoeuropejski front masonski.

Nie należy sądzić, że Anglia w wojnie burskiej włożyła niewiele wysiłku. Zaangażowała ona w nią 431.000 żołnierzy, wydała 20 milionów funtów, poniosła straty w liczbie 60.000 ludzi. Nie jest to mniejszy nakład energii, niż Włochy w Abisynji!

Impono tego wszystkiego, — wojna burska trwała około 3 lat, a wojna abisynijska w swej istocie strzetyżniejsza została w ciągu sześciu i miesiąc.

Stało się to dlatego, ponieważ wojna burska była tylko jedną z angielskich wojen kolonialnych — a wojna abisynijska była w dziejach Włoch wielką wojną narodową, pasującą Włochy na jedno z pierwszych w świecie mocarstw.

(f. 8)

Powrót Włoch do Europy

Wojna w Abisynji się skończyła. Włosi mogą tam mieć jeszcze różne zajęcia i kłopoty, lecz cała swą wyprawę wojenną mogą już likwidować. To pozwoli im na powrót do polityki europejskiej, o której zresztą nie są zapomnieli w ciągu ubiegłych 7 miesięcy.

W życiu wewnętrznym Włoch teraz dopiero dadzą się w pełni odczuć następstwa wojny, następstwa wielkiego wysiłku finansowego i gospodarczego, oraz wielkiego wysiłku psychicznego. Nie sądzimy jednak, ażeby następstwa te przeszkodziły Włochom w rozwijaniu aktywności politycznej na gruncie europejskim. Włochy znajdują się na terenie polityki europejskiej w pozycji znacznie lepszej, niż były przed wojną.

Przedewszystkiem dowiedli, że są zdolni do wielkiego wysiłku zbrojne-

go, że wytworzyli organizację wojska odpowiadającą najtrudniejszym wymaganiom wojennym. Przebyli trudne, lecz pozytywne doświadczenie, które sprawia, że oficerowie i żołnierze włoscy mają dziś większą praktykę wojenską i większą znajomość nowoczesnych sposobów wojowania, niż jakikolwiek inny naród w Europie. Polega wojenna Włoch musi być dziś inaczej oceniana, niż przed wyprawą afrykańską...

Następnie dowiedli Włosi, że są do brymi politykami, że są narodem zdolnym do wielkiego wysiłku politycznego, do wytrwania. Przetrwali czasy niezmiernie ciężkie i niebezpieczne nie ulegli pod naciskiem politycznym i gospodarczym. Wytrzymali, przetrwali i zwyciężyli...

To ich rzeczy już dziś widocznych i zrozumiałych dla każdego do-

dać należy jeszcze jedno: W Europie dźsiejser reprezentują Włochy w sposób najdobitniejszy ducha i ideologię nowoczesnej, żywej, rozstrzygniętej politycznej, fańciszkich szerszy się i gruntwie komunizm, będący zaprzeczeniem lub wypaczeniem tradycji tkwiących w kulturze zachodniej - europejskiej, we Włoszech zwyciężył całkowicie prad narodowy. Co więcej, pokazało się, że naród przez przed lat oponowany, zdolny jest do wysiłku i do wyjątkowej akcji politycznej.

To, na co powyżej zwracamy uwagę, posiada wielką doniosłość dla życia i polityki narodowej. Naród reprezentujący ducha czasu i wyznający wiarę temu duchowi odpowiadającą, posiada przewagę nad narodami innymi — zapożnieniami w rozwoju, lub też ulegającymi reakcji wstecznej.

Kto za dzieje Europy końca wieka XVII i początku XIX, ten wiek, ten wiek Wielkiej Rewolucji Francuskiej, rozpoczynając nowy okres w dziejach ludów cywilizacji zachodnio - europejskiej przyczyniła się do ekspansji wpływów duchowych Francji i jej pokojowych, kulturalnych podbojów. Wówczas klimat ideowy Rewolucji ogarnął wszystkie ludy europejskie, a Francja była własną dzielną temu, że dala inicjatywę rewolucji duchowej, drugą ojczyzną dla każdego Europejczyka.

Dzisiaj żyją narody europejskie w innym klimacie duchowym. „Niesmiertelne zasady” Wielkiej Rewolucji przestały budzić entuzjazm w szerokich masach, odwraca się od nich elit intelektualna narodów naszego kontynentu. Dla konyatarów i dogmatyków rewolucyjnej „nowiny” ich duchowa przestają być już Paryż, a jego duchowne ziemie Moskwa. Są tam reakcyjniejsi i konsekwentniejsi, niż o bardziej nowoczesni.

Kto zaś chce być wierny tradycji dziejów i rozwoju krajów narodów rasy białej, kto chce pozostać Europejczykiem, ten dzisiaj nie może już być wierny „niesmiertelnym zasadom”, lecz musi widzieć szczyt swych ideałów w tradycjach narodowych, czy chociażby przynajmniej — nacjonalistycznym. Prad ten zaś doszedł do pełnego zwycięstwa i wykazał (dotychczas przynajmniej) największą przeźność i zdolność realizacji we Włoszech. Ten fakt, obok siły wojskowej i politycznej, daje Włochom o wiele większą pozycję polityczną w Europie, niż ta, jaką posiadają inne państwa europejskie. Przy ocenie położenia politycznego w najbliższych przyszłości trzeba to mieć na uwadze i z tem się liczyć.

silne oddziały piechoty i artylerji.

Tak wyglądała po zwycięstwie „wspólnego frontu ludowego” ostatnie dwa tygodnie w Hiszpanji.

Jakżesz wyglądała stosunki w sąsiedniej Francji, gdzie również „front ludowy” odniósł zwycięstwo wyborcze?

We Francji niema anarchji. Zarówno charakter stosunków politycznych, jak i względny triumf „frontu ludowego” nie sprzyjają tak dalece realizacji uchwał ostatniego kongresu światowego komunistycznej międzynarodownicy, jak w Hiszpanji. Zresztą rząd socjalistyczny nie został jeszcze utworzony i należy zacząć na dalszy rozwój wypadków.

Niemniej jednak zwycięstwo „frontu ludowego” głęboko sięgnęło w życie francuskie i odbiło się w sposób bardzo wyraźny na całokształcie francuskiej polityki. Przywódcą socjalistów francuskich, Bluma, który jest domniemanym szefem przyslanego rządu, udzielił ostatnio wysłannikowi „Daily Herald’a” wywiadu, wyjaśniającego główne cele polityki socjalistycznej.

Według słów deputowanego Bluma, nowy rząd francuski będzie „posiadał odwagę swoich przekaonów”, co się w polityce zewnętrznej przejawia w nowej inicjatywie rozbrojenia wojny. „O leby Niemcy odmówiły — oświadczył dep. Blum — należy zwrócić układ rozbrojeniowy bez Niemiec. Otdał Wielka Brytania polegać może całkowicie na Francji co do poparcia zbiorowej akcji w Lidze Narodów”.

Ta zapowiedź rozbrojenia Francji nie tylko wywoła uzasadniony niepokój u jej sprzymierzeńców, ale niewątpliwie poważny sprzeciw w państwowych kołach społeczeństwa francuskiego. Wprawdzie sprzymierzeniec p. Bluma, sekretarz partji ko-

munistycznej, dep. Thorez, zapowiedział nieubłągana walkę nacjonalistom, która, jak twierdzi „Excelsior”, rozpocznie się od rozwiązania lig o charakterze półwojskowym, nie sądzimy jednak, aby ta walka i te zarządzenia mogły na tyle osłabić obóz narodowy we Francji, żeby poczuł się on niezdolny do obrony swoich naczelnych dążeń.

To też należy przypuszczać, że jawna współpraca komunistów francuskich z rządem socjalistyczno - masonskim doprowadziła niebawem do poważnych tarć w kraju i nie przyczyni się do zachowania we Francji wewnętrznej ładu i pokoju.

Omiając nacjonalistyczne Niemcy, fala „frontu ludowego” dociera do Polski! Dzięki staraniom i środkom żydowskim, organizują się u nas w szybkim tempie siły lewicowe. Ożywia się bardzo propaganda komunistyczna, powstaje „Młoda Lewica Polska”, złożona z młodzieży socjalistycznej i sanacyjnej, dojrzewa porozumienie pokoleńców pomiędzy sobą socjalistów, wreszcie, zmierzając w tym kierunku radykalne koła obywatelskiego.

W tym stanie rzeczy staje się sprawa pierwszorzędnej znaczenia dalszy wzrost Obozu Narodowego. W nim jedynie kraj może upatrywać skuteczny punkler i pewną obronę przed nadciągającym niebezpieczeństwem. Wszystko inne może zawieść. Nie zawiedzie tylko zwa idea oraz ci, którzy, w ciężkiej, ofiarnej walce dala świadectwo swojej niezłomnej wierności tej idei.

Rozwój ruchu narodowego oraz jego stanowca postawa chroni kraj przed niszczeniem skutkami zbierającej dziś fal lewicowej i zapewnia Polsce zarówno możliwość pokonania dzisiejszych trudności, jak i wejście na szerszą drogę, prowadzącą do lepszej przyszłości.

Ku dyktaturze lewicowej we Francji?

Wybory francuskie wywołały najróżnorodniejsze komentarze w polskiej prasie. P. Koskowski uspokaja „Kur. Warsz.” obawę polskie o przyszłość Francji, przypominając „znaną, zdrową rozum francuski”, „Robotnik” widzi w sukcesie francuskich partji markowskich „potężny cios dla faszyzmu międzynarodowego”. Jest to śmieszny nonsens. Właśnie bowiem obecnie faszyzm włoski święci swe największe triumfy, a Hitler po wyborach niezdolny chyba tylko przysięgę budować fortyfikacji w Nadrenji.

Przedewszystkiem polityczne nadeło do kompetencji różnych pań de Thèbes, a nie do publicystyki. Jednak warto zanotować przypuszczenia respondentów paryskiego p. Z. Litvinskigo co do możliwego rozwoju wydarzeń we Francji:

Zwycięstwo lewicy stało w obliczu komplikacji gospodarczych i finansowych, które w krótkim czasie mogą odebrać wszelkie nadzieje polityczne o wielkości ekipy kilkunastu emigracyjnych radykałów. Aby to uniknąć, utworzą się już od pewnego czasu w pewnych kołach komunistycz-

nych socjalistycznych i lewego skrzydła radykałów tendencje w kierunku powstania „sinego rządu”, zdolnego przeciwdziałać się kontratakowi opozycji, a następnie — w razie potrzeby — podjąć funkcje. Tendencja ta — pozwalając niekierownemu stawać pytanie, czy Francji nie czeka podobna powtórka zjawisk w rodzaju dyktatury lewicowej?

Przypuszczenie to opiera się na dwóch eksperymentach polityki lewicowej, która w r. 1926 i w r. 1934 doprowadziła do takich zaburzeń walutowych wzgl. budżetowych, że lewica musiała ustąpić miejsca rządowi umiarkowanej koalicji. Te zaburzenia spowodowały reakcję opinii publicznej i rząd musiałby do ich przeprowadzenia uzyskać pełnomocnictwa prawie dyktatorskie.

TYDZIEŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

WIKTOR - EMANUEL CESARZEM ABISYNI

po zajęciu przez Włochów Addis - Abeby, Abisynja przeszła istnieć, jako samodzielne państwo.

Król włoski Wiktor - Emanuel obwołany został cesarzem Abisynji, a marszałek Badoglio — wicekrólem ABISYNIJA A LIGA NARODÓW

Rada Ligi Narodów znalazła się w kłopotliwej sytuacji. Delegat włoski żądał ustąpienia z obrad przedstawicieli Abisynji, jako delegata nieistniejącego państwa. Wprawdzie niema jednak podziału do ustąpienia Volde Mariama, poróżnaw wbrew pierwotnym pogłoskom Negus nie zreklisi się tronu.

AZANA PRZYDENTEM HISZPANJI

Prezydentem Hiszpanji został wybrany głosami komuny i socjalistów Manu - Azana.

MIN. BECK W GENEWIE

Min. spraw zagranicznych J. Beck udał się na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy.

BLUM PREMIEREM

Przywódcą socjalistów francuskich Żyd milioner Leo Blum jest kandydatem na premiera.

Blum wrzeka komunistów do współudziału w rządach.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W GRECJI

W Grecji doszło do poważnych rozruchów, wywołanych przez komunistów.

MIN. ŚWIETOSAWSKI W SZWECJI

W Sztokholmie przez dwa dni bał minister oświaty Świątosławski.

OJCIEC ŚW. O NIEBEZPIECZYSTWIE KOMUNISTYCZNYM

Ojciec św. na posłuchaniu, udzieleniu pielgrzymce węgierskiej, wygłosił wystraszające przemówienie, w którym przeszedł wierzch przed zalewającą świat łak komunizmu.

KONGRES ŻYDOWSKI

Na dzień 8 sierpnia ma być zwołany w Genewie wszechświatowy kongres żydowski pod hasłem „walki z antysemityzmem”.

RZĄD NARODOWY W EGIPCIE

Nahas Pasza utworzył nowy gabinet, złożony wyłącznie z członków stronnictwa narodowego.

JAPONIA WALCZY Z KOMUNIZMEM

Premier japoński Hirota wygłosił w parlamencie przemówienie, w wypowiedziach zdecydowaną walkę komunistyczną.

AKCJA POLAKOZERCA NA LITWIE

Studenti uniwersytetu kowieńskiego zwołali wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję, ogłaszającą się usunięcia Polaków z uczelni oraz głoszącą pełny bojkot — wszystkiego ko polskie.

ŚWIĘTO NARODOWE RUMUNJI

W dn. 10 maja Rumunia obchodziła bardzo uroczyste swe święto narodowe.

SPADEK BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Według obliczeń niemieckiego urzędu statystycznego w ubiegłym miesiącu liczba bezrobotnych zmniejszyła się prawie o 164.000.

Czem jest dziś polski socjalizm!

W społeczeństwie polskim panuje od dziesiątów lat przekonanie, że zachodzi zasadnicza różnica między socjalizmem w Polsce, a socjalizmem w innych krajach. Socjalizm w Polsce jest rzekomo ruchem szerszym polskim. Polska Partia Socjalistyczna rzekomo nie ma cech ekspozytury międzynarodowej, lecz wzorowana została od walki myślowej o międzynarodowy socjalizm, co o niepodległość Polski i w swej treści, w swych dążeniach ideowych, w patriotyzmie polskim zgoda nie pozostaje w sprzeczności.

Takie jest i było przekonanie ogółu. A czy tak jest w istocie?

Każdy, komu czas pozwolił uważnie się przypatrzeć pierwszomajowym pochodom w Polsce, mógł stwierdzić, że ortodoksyjny „polski” socjalizm, że najautentyczniejsza Polska Partia Socjalistyczna (CKW), opiera się w znacznej mierze na Żydach.

W pochodach PPS (CKW) osobnicy o rysach szemrawych stanowili nie mniej, niż jedną czwartą, lub nawet jedną trzecią ogółu uczestników. Oni wytworzyli w pochodach nastroj, oni nadawali tym pochodom dynamikę i impet. Gdyby nie było Żydów w pochodzie PPS (CKW), — nie byłoby w nim również okrzyków, buńczucznych wyrażań pieśniami, charakterystycznych przejawów podniecenia i nienawiści. Pochód PPS (CKW) w Warszawie — to był pochód zalew ulic chłreńskimiś kromidkami przez żydowskie ghetto, które porwało za sobą również i pierwszy odłam ludności polskiej.

A przecież PPS (CKW) nie wyziera w Polsce oficjalnego socjalizmu. PPS (CKW), to jest socjalizm „polski”, — obok niego istnieje jednak przecież i socjalizm jawnie żydowski. Żydowska partia socjalistyczna „Bund” jest z PPS (CKW) jawnie zaprzyjzanią. W roku zeszłym pochód obu partij odbył się w Warszawie wspólnie — w chrześcijańskim środowisku. Jeśli nie stało się tak samo i w roku bieżącym, to nie jest to wynikiem zmiany stanowiska PPS (CKW) lecz poprostu wynikiem zarządzeń władz administracyjnych. Gdyby w roku bieżącym PPS (CKW) wraz z Bundem przemarszowały wspólnie — byłby to już pochód parady wyraźnie żydowski, z pewną liczbą Polaków „dla okras”.
Niema się co ludzi, — socjalizm ma cechy żydowskie nie tylko jako kierunek m.świ, nie tylko jako ruch przez Żydów — Marksa, Engelsa, Lassalle’a, Kautskiego, Biedzińskiego, Leona Bluma, w Polsce Diamanta, Perla, Liebermana, i t. d. stworzony i kierowany, — nie tylko proklamujący solidarność politycz-

na Polaków i Żydów, — ale w znacznej części poprostu z mas żydowskiej złożyony. Ruch ten jest obcy naszemu Narodowi i jego ideałom.

W oknach socjalistycznych lokali w Warszawie widzieliśmy 1-go maja portrety Marksa, a w „polskich” socjalistycznych pochodach tłumy ru-

dych, kędzierzawych, wrzaskliwych młodych Żydów i Żydówek. Między ulicą Warszawą a socjalistycznym pochodem nie było lącznie i sympatii. Tłumy na chodnikach stały w milczeniu, ironiczne, niekiedy ponure, niekiedy wręcz gniewne. Chwilami dochodziło do drobnych zajść.

Przemarsz PPS (CKW) przez miasto był przemarszem jakby obcego temu miastu żywiolu. Po pierwszym maju 1936 roku, po dniu, w którym po raz pierwszy w tych rozmiarach ujawnił się zalew tej partij przez Żydów, będzie trudno już tę partię uważać za ugrupowanie czysto polskie. Jest to

już dziś ugrupowanie wyraźnie mieszane, — polsko — żydowskie.

Wprawdzie istnieją poratem i inne jeszcze ugrupowania socjalistyczne w Polsce. Widzieliśmy w Warszawie pochody PPS (Frakcji), oraz ZZZ. Rzecz jednak charakterystyczna: w obu tych pochodach nie widzieliśmy ani śladu zapalu. Strzedliwa oszczędność odznaczał się pochód ZZZ. Robił on wrażenie gromady ludzi, którym poprostu maszerować w pochodzie — kazano.

Gdy na te pochody rzucano z ulic ulotki narodowe i antyżydowskie, uczestnicy pochodu PPS (Frakcji) przeważnie podnosili je i czytali — a uczestnicy pochodu ZZZ. nieraz jawnie okazywali, że się z ich treścią solidaryzują. Oczywiście, trudno przypuszczać, by tacy członkowie mogli być istotną ostoją partij, w których szereгах się znajdują.

Socjalizm żydowski polski już prawie nie istnieje. Istnieje w Polsce i słowianizacja Europy, została postawiona na nogi, w której socjalizm, w którym Żydzi są bodaj główną siłą ży-

Ludowcy mają iść razem z Żydami Taki jest rozkaz p. Rataja

Dla wielu ludowców „gromem z jasnego nieba” jest okólnik Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, podpisany przez prezesa Macieja Rataja i sekretarza naczelnego, Józefa Grudzińskiego.

Czytamy w nim:

1) Niemożliwą jest wendorpca z Stronnictwem Narodowem (endecją), gdyż Stronnictwo to coraz wyraźniej staje na gruncie faszyzowskiej dyktatury.

2) Stronnictwo Ludowe może współdziałać tylko z takimi ugrupowaniami i organizacjami, które wyraźnie i bez zastrzeżeń staną na gruncie demokracji (n. p. P.P.S. — N.P.R.).

Okólnik ten doszedł do wiadomości publicznej w dniu 1 maja, gdyśmy np. w Krakowie patrzyli na pochód socjalistyczny, wypełniony do połowy Żydami.

Wielu, bardzo wielu takowych ludowców, uważa faktycznie, że Rataja za złąbną dla ludowców i przeciwstawia mu — odmienne podąwy nieobecnego w kraju przez. Witosa. Powtarzają oni słowa Witosa, iż z socjalistami i lewicą sojusze już miał i te, które już miał wystarczą mu do końca życia. O p. Rataja zaś mówią, że „Front Ludowy” oczywiście bez komunistów, jest jego życiowym ideałem. Szłyśmy nawet z ich ust zdanie, że dawne wspólne wyśpie organizacyjne („Wyzwolenia”) z pp. Poniatowskim i Kosciakowskim utwierdza p. Rataja dyskusje na temat wyśpie z obecnej sytuacji. A „Piastowcy” mają na to pogląd odmienny.

Małopolska jest głównym oparciem dla Piastowców. To też najbardziej podejrzliwie przyjęto okólnik p. Rataja.

I w Małopolsce, jak wszędzie indziej, obóz narodowy idzie własną, bezkompromisową, drogą i do sojuszu ma wóz przedmiotowy się nie spieszy. Wóz ludowców wyrzół z tego powodu różne pretensje i zale-

nie było więc realnej podstawy do wypowiadania zakazu dla ludowców współzary z obozem narodowym w sensie politycznym. Natomiast okólnik p. Rataja ułatwił narodowcom penetrację wśród wyznawców ludowców.

P. Rataj uderzył w słynny demokracja i antyfaszyzowski — wzorem P.P.S. — zupełnie fałszywie i niepotrzebnie. Sejmij demokracja, przedmawia, i Sejmij posłuszne, pomajowe, utraciły w oczach mas wiele z dawnych atrakcyj. Narod musi mieć — w niedalekiej przyszłości prawdziwą swą reprezentację, narod istotnie nie chce dyktatury — to są pewniki, przez nikogo nie kwestionowane, a głośno wyznawane przez obóz narodowy. Ale nie od sejmia należy narodowemu, uzdrowionemu, oczekiwaniu narodu cały, a z nim i masa ludowa, poprawy być. Musi przysięć krajowi gruntowna zmiana staukown politycznych i gospodarczych wywołana przez same społeczeństwo. Musi przysięć odsunąć od wpływów na rząd i na gospodarsko narodowe żywioli obcych. Musi przysięć odpowiedzialności organizacji społeczeństwa, które imnie w sobie chce całospodardstwo, a rząd i Sejmij teo dopomogą i ułatwią postęp, wytworzą sprawne organy i instytucje. Sejmij sta się organem woły i kontroli. Rozumieją te prawdy również mas ludowcowe. Dla nich okólnik p. Rataja jest cofnięciem wstecz z kierunku odróżnienia i skłóceniem obiwsem zalepnia, jest ręką podawaną Żydom i masonerij. Jest stwierdzeniem, że p. Rataj przepisał dla ostatnie i nie rozumie zupełnie dynamiki ruchu narodowego.

Obóz narodowy w Małopolsce przyjął okólnik p. Rataja z żywym za dozwoleniem. Przeciwnik się skompromitował. Ale wyzradziłilimsi krzywde wielkiej masie chłopskiej, gdyśmywna ja dlatego tylko, że organizacyjni nie jeszcze do ludowców należy, potraktowali jako owołano narządzie w ręku radykałów i masonów. P. Rataj

mocno się spóinil z radami. Masę ludowcowe nie posłuchają jego zaleceń. Zbuntują się.

Więć nie chce współzary z socjalistami i z Żydami. Więć usunęła Żydom prawie zupełnie poza swoje rądky i nie ma ochoty przayć ich z nowym jakow społeczeństwem politycznym. Nie przymiie ich, choć się dążyłby to zrobić okólnikiem N.K.W. i podpisem p. Rataja.

Mussolini i Blum

Maj roku 1936 będzie pamiętny w dziejach Europy. W miesiącu tym wydarzyły się dwie rzeczy, które zaważą w historii naszego kontynentu: zwycięstwo Włoch w Abisynji i wybory, które zrobiły socjalizm najśliszszym stronnictwem we Francji i oddały im (wraz z komunistami) decyzję o kierunku polityki francuskiej i losach Francji.

Zwycięstwo, odniesione przez marsz Badoglio, jest jednocześnie zwycięstwem tych zasad, które są u podstawy całej cywilizacji i kultury narodów Europy zachodniej. Zwycięstwo to zapowiada prądowi narodowemu (na Zachodzie nazywają go nacjonalistycznym) trwałość i dalszy rozwój. Cywilizacja naszej części świata wywodzi z Rzymu i tenże Rzym Słępi i głusie wieźda i nie słyszą tego, że zasły wydarzenia, które będą miały w przyszłości bardzo daleko idące następstwa. Byliśmy już tylko o krok jeden od przepaści, w którą mogła być runąć cała cywilizacja naszej białej. Uratował nas od tego rozumu polityczny kierownika polityki włoskiej, oraz bohaterstwo i wytrwałość żołnierza włoskiego. Nie już nie zdoła zwinąć następstw zwycięstwa włoskiego, będą one miały bardzo daleko idące skutki dla polityki europejskiej.

Równocześnie w kraju, który był najsłiszą ostoją kultury łaciniejszej, naskutek głoszenia narodu, który wyznaczył największą twórczość w dziedzinie duchowej, w starej, pięknej i mającej stare tradycje, wszystkie Francji, władza przechodzi w ręce stronnictwa, którego ideologiem był Marks, a którego przywódca obecnie

jest człowiek tego samego wyznania i tej samej ras — pan Blum.

Co to oznacza? Nie innego, naszym zdaniem, niż realną siłę tylko, socjalistyką francuską z rąk rdnennych Francuzów przechodzi w ręce „meteków”, jak się mówi w Paryżu, ludzi pochodzenia obcego lub mieszane. Najliczniejszą reprezentację w parlamencie posiadają socjaliści, lecz największą siłą realną w kraju mają komunisty. W akcji zmierzającej do skomunizowania Europy został postawiony duży krok naprzód, bo zdobycie przez komunistów decydującego stanowiska w polityce francuskiej — to może być lekceważone.

Parlamentarna francuska wywazała cała swa słabość i brak zdecydowania linii ideologicznej, prasa jest wyraźnie zdeorientowana, ogoł gotów jest pogodzić się z nową sytuacją w imię zysku. Niemaz rady na to, socjaliści są najśliszszym stronnictwem, władza słuszenie się im należy, a Bóg da, że nie będą znów tak strasni i tak skłódnili.

Kto wszakże zdaje sobie sprawę z tego, że kraje europejskie są ze sobą związane licznymi węzłami, kto wie, że kooperacja p. Bluma i Komunistów będzie miała następstwa, wychodzące poza granice Francji, kto nie może podzielić dobroduszej ufności mieszczanstwa francuskiego w to, że — jak mawiał Szwajk — nigdy jeszcze tak nie było, żeby jakos nie było, ten nie może się pozbyć troski o przyszłość cywilizacji europejskiej. Pewne upokorzenie plynie jedynie z faktu, że równocześnie ze zjawieniem się na horyzoncie politycznym p. Bluma, wzmożnia się ogromnie pozycja Mussoliniego.

Okrzyki pierwszomajowe

Wario było przysłuchiwać się okrzykom, który wznosił pochód socjalistyczny na 1 maja; stwierdzić jakie hasła były wypowiadane, a o czem milczano.

Najpierw ten tłum, złożony nie tylko z socjalistów, lecz i z żywioli, bardziej jeszcze lewicowych, odnosił się z wielką dyskrecją do rzadu. Nie było stychać: „prez z rządem”. Co najwięzej „prez z pułkownikami”, „prez z laszczem”. A natomiast te masły żydowskie najgłośniejsi, najporczywiej wołaly: „prez z edacją, niech żyje Hiszpanja”.

Istotnie, jakos nie wypadalo wznosić antyrządowych okrzyków. Bardzo niedawno temu prawowitym członkiem PPS, towarzyszy Ziemięcki, został mianowany prezesem Powzszchnego Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń. P. Ziemięcki nie jest specjalistą od ubezpieczeń. Jest czynnym członkiem PPS. Za nominacją ma chyba to wspólne z ubezpieczeniemi, że oznacza asekurację — na lewo; i to ze strony tych, którzy powołali p. Ziemięckiego na to wybitne stanowisko. A w każdym razie nie wypadalo wznosić okrzyków przeciw tym, którzy tak uniejętnie się asekurują.

A natomiast można było wołać: „prez z edacją, niech żyje Hiszpanja”.

Przyznajemy, że te okrzyki nie wzbudziły w nas zdziwienia, ani też obawy. Dali one wyraz istotnemu nastrojowi politycznemu tego socjalistycznego tłumu. Bo przecież „endecja” stoi na drodze urzeczywistnieniu w Polsce porządków hiszpańskich.

Wiedzą o tem dobrze wielbielcie ostatniej fazy rewolucji hiszpańskiej i ci wszyscy, którym unieschia się palenie kościołów. Komunistom orientuje się w tem dobrze, na jakie przeszkody natrafia w Polsce. Wie, kto może powstrzymać jego postępy.

Alle nie wiedzą o tem jeszcze wszyscy przeciwnicy komunizmu — te żywioly, którym bezpośrednio zagroza przewrót społeczny. Wielu z tych ludzi lęka się tego przewrotu, ale nie lubi „endecji”; wołelby, by kto inny „znosił tam przeciw przewrotowi. A przynajmniej chęliby zredukować do minimum rolę dziejową naszego obozu.

Trzeba być ślepym, by nie widzieć, że tylko idea narodowa może się przeciwstawić komunizmowi. A zrazem trzeba być bardzo zaślepionym, jeżeli się w dzisiejszych czasach chce ostabić znaczenie Oboru Narodowego, usiłując mu przeciwstawić inne idee polityczne.

Próbowano to robić na najrozmaitsze sposoby. Niektórzy usiłowali do-

wieść, że idea katolicka jest w sprzeczności z polskim nacjonalizmem. Polski nacjonalizm właśnie dlatego, że jest polski, jest katolicki; nigdy nie dopuszczal się tego absurdu, by naród sławił wyżej nad Boga, bo wie, że naród jest dziełem Boga.

Alle niektórzy działacze polityczni usiłowali organizować życie polityczne, zwłaszcza młodzież, bez idei narodowej; i wtedy doszło już, jak w Wilnie, do komunizmu.

A i teraz niektóre pisma, jak np. krakowski „Głos Narodu”, ubolewają nad tem, że obóz „umiarkowany” jest rozbity; wzywają do konsolidacji, łącznie z „umiarkowanymi” żywiolami sanacyjnemi. Otóż jeżeli się chce skutecznie przeciwstawić komunizmowi, nie można obciążać się tym balastem. Nie można łączyć z tem, co jest prezarte oportunistem, w masach narodu budzą głęboką nienawid i nienawid. Konsolidacja sił narodowych idzie naprzód — ale odbywa się na gruncie idei narodowej, a nie na gruncie chwilowej konjunktury.

Kto dzisiaj woła lub choćby po ciu chu zdycha: „prez z edacją”, ten pracuje na rzecz hiszpańskich porządków. Może to być dla kogos przykre, ale na to niema rady.

Artykuł wstępny „Polonij” podpisany literami W. K. poświęcony jest „smutnej rocznicy” zamachu majowego. Autor nie zachwyca się stosunkami, jakie panowały w Polsce przed 10 laty, ale — pisze —

„w imie prawdy historycznej stwierdzicie trzeba że w 1926 r. istniała zdecydowana uwolnienie, która przyzwolilowuwała na użycie siły. Wówczas, w dniu 19 maja, w Warszawie, w czasie strajku, który był nieskomunizowany w charakterze, w jakim go tworzone. Pilsudski i jego zwolennicy, zdobywszy władzę, oskarżyli społeczeństwo i większość sejmowa o bezmiar zbrodni i nieprawicy, dowodząc, że bez aktu dokonanego przez nich, Polska jako państwo byłaby musiała zginąć. W ciągu lat dziesięciu historia bezstronnie stwierdziła, że oskarżenia te były przesadzane. Panszyła się przed rewolucją 1926 r. demagogia, ale o wiele przesadzona [ja demagogia pomnioma].”

Wartości rewolucji okazuje się w jej skutkach? Czy zamach majowy przyjął się w poczuciu prawnem narodu, t. j. czy — jak formuluje to myśl por. Rybarski — siła zamienia się w nas w prawo? Czy mamy lepsze ustawy, społeczeństwa i rozdział administracyji? Czy te 10 lat zostało wyzyskanych, by zapewnić skarb, uściślić walutę, rozwinąć gospodar-

Rocznic a bilans

stwo, wtepiło analfabetyzm? Czy uwytycono sojusze, polepszone stosunki z sąsiedami, zapewniono ochronę ludności polskiej zagranicą? Czy przedewszystkiem zwiazano ludność polską z państwem, podniesiono jej udział w kierownictwie tego państwa — odpowiedzialność za jego losy? Nie wystarczyli przywódcy, którzy wie sobie Polska w te dziesiątki rocznic.

„Po dziesiątku latach — pisze „Polonia” — ludzie w Polsce robia bilans rządów sanacyjnych, a czynią to wszyscy z wolnościami „legendy” i jej przeciwnicy ci, którzy nie mają zrozumienia dla wartości moralnych i przywieraia i zawsze do tego, który w danej chwili ma silny i władzę. Bilans ten jest smutny pod każdym względem i pod względem materialnym, materjalnym i politycznym. Sprawy przewrotu majowego oprócz władzy zaboyli i usunęli w niej kapital mory i narodowy. Można dlugo żyć z kapitału nagromadzonego przez innych, ale trudno utrzymać się przy życiu, jeżeli nie maszcy się te siły, które ten kapital tworzą.”

Trudno byłoby dzisiaj nawet najgorliwiejszym sanacyjnym pisar biblioteczno dystrybranym pisać rozczennicę. Rzeczywistość zgóry dezawuuje wszystkie tego rodzaju próby.

1 3 maja w Częstochowie

W dniu 1 maja urządzono w Częstochowie trzy pochody. Jeden czysto żydowski organizowany przez Paole - Sjonistów prawnicy — drugi bez udziału Żydów pod sztandarem Z. P. Z. i trzeci miły szary pod sztandarem PPS. (K.W.)

Pierwszymi, którzy rozpoczęli manifestację w dniu święta niezaprzeczającoj solidarności proletariatu, byli Żydzi. Pochód ich, maszerujący w dzielnicy żydowskiej, budził łaski niekiedy podziw, zwłaszcza szereg młodzieńców mniemających brunojskich królów, którzy zwinie takową powagę? Iżci mieli oznaczać symboliczną otwórkę do walki — wywołać charakterystyczne cmokanie żydowskie. W ten sposób wyrażono zachwyt nad postawą młodego pokolenia Judy.

Niestety nie było im dane w chwili tej dojdć do końca. Oto w drodze powrotnej z ul. Łukasiejskiej (dawn. Nowy Rynek) grupa niezadowolonych osóbków rzuciła się na noszących ten sprent, z napisem w języku polskim i żargonie: „Przec z Endeja!”, polemając go i podzieliwszy się kijami z tego transparentu, zaatakowała pochód. Zakotowało się, a w kilka minut przez cały plac widnie było Żydów, sycających w plebiscyfic alice, lub chowających się do bram domów. Wszystko to odbyło się tak szybko, że nim przybyła policja, na placu zostały tylko ślasy polamanych transparentów i drzewce. Ani pochodu, ani sprawców rozbicia na placu już nie było.

Drugi ślad pochód wyruszył z siedziby Ż.Z.Z. Niciełca grupa młodzieńców w liczbie 400 — 500 osób, przewoźnie z robot publicznych, przemarszerowała przez miasto przy dziewczak „Czerwonego Standardu” i „Brygady”. Kilka otwiarzkowych okrzyków, w tem i: „Przec z Żydami!” i bez żadnych większych wydarzeń powocono do siedziby związku.

Otwiarzkowy pochód był organizowany przez PPS. w połączeniu z Żydami. „Bondek”, „BND”, którego lokal mieścił się przy ul. Piłsudskiego tak stracił ducha po rozpadnięciu pochodu Sjonistów, że wogóle z lokalu nie wyruszył do chwili otrzymania ochrony z ręki PPS. Po przyśnięciu pod lokal sjonistów wyplądano pochód, który tem się różnił w układzie swoim od pochodu z lat ubiegłych, że Żydzi, którzy dawniej stawali jedną wielką grupę, w roku bieżącym zostali podzielani na male oddziały i włączeni między szeregi sjonistyczne. Nowiele to jednak pomogli. Na całej trasie po której porwał się pochód, dochodziło do starć między publicznością a Żydami. W miarę posuwania się pochodu rodo zniezwierzenie maszerujących. Okrzyki antyżydowskie podchwytywane były i przy idących w pochódzie, co już zupełnie zdezerolowało Żydów. Było i tak, że w czasie pochodu występowało z szere-

gów, odznacz czerwoną kokardką i to też decydują „informowano” najbliższych Żyda. Byli i cyklicy, którzy przyjechali do miasta na rowerach ustrojonych na czerwono, a w czasie pochodu występowała z szeregi, zrywali czerwone kokardy i fat do maszerujących nie przyłączyli się. Oliari atakerek publiczności i Żydw pod podnoszą tego pochodu 5 sztafardów żydowskich i wiele transparentów. Powróit do lokali PPS. zarządzone już specjalnie przypiszeszonym krokiem, niewiedzie, w w popochno. Stanożemu nie powoóidzie się „Frontowi Ludowemu” w Częstochowie w em 1 maja.

W kilka minut po pochodach do lokalu Nr. Ar. przybył pułk policji i po przeprowadzeniu rewizji w lokalu i osobistej u obecnych zabrano wszystkich w samochodach ciężarowych do urzędu śledczego. Przyniesionych w Rctbie 51 osoby w przedziale 45 godzin zwolniono.

Odmieniał kółkowie charakter miało święto 3-go maja. Po raz pierwszy od czasu odrzycania niepodległości czynnie obywatelski został wyeliminowany z powodu na skutek wyrażnych zarządzeń władz administracyjnych. Wskutek tego obywatelsko ograniczyły się na bieżącość przed szczytem na Jannej Górze, na które przybyły delegacje czołwek i stowarzyszeń ze sztafardami i tłumnie podążyli mieszkańcy grodu pod jasnogórskiego w imponującej liczbie do 40.000 osób. Po nabożeństwie, po wysłuchaniu kazania odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Mimo zakazu urzędzenia pochodu, tłumnie podążyli wszystkich na Jannej Górę sprawilo, iż samo wyjście z kościoła i półgodzinny przemarsz przez Al. Sienskiej i Najsw. Pamy Marj nosilo i tak cęchy wielkiej spontanicznej manifestacji narodowej Częstochowy, po wagi której nikt nie osmielił się zakłócić.

Starostwo opoczyńskie nie zezwoliło na obchód święta 3 maja

Każdego roku cała ludność naszego powiatu uroczyste święciła dzień 3-go Maja. Miasteczka i wioski przybyły w dzień ten uroczysty wygład, a do Opoczna przybywały z całego powiatu liczne rzesze i delegacje, aby wziąć udział w manifestacji narodowej.

W ostatnich latach uroczystości trzeciomażowe starano się ograniczyć, aż wreszcie doszło do tego, że w roku bieżącym nie urządzono żadnej uroczystości, ba, nawet nie pozwolono urządzić jej Stronnicu Narodowemu, które zwróciło się w tej sprawie do starostwa. Starostwo odpowiedziało na prośbę dopiero w ostatnim dniu t. j. 2 maja 1936 r., ale odmownie, motywując ją odpowiedziem tem, że niema komitetu powiatowego, że nie przewidziane są żadne uroczystości, ani manifestacje, ani akademie.

Celem uzyskania bliższych informacji, związanych z prośbą i odpowiedzią, przez Stronnicu Narodowego w Opocznie, p. Feliks Kozerański, prosił p. o starosty p. Bielawkę o audyencję. Starosta Bielawka odmówił przerosi audyencji, odwołując do woznego, że nie ma czasu, idzie na obiad. Należy dodać, że p. Kozerański czekał na odpowiedź przez cztery czasy.

W tym czasie p. starosta Bielawka „miał czas” na załatwienie Żydw, którzy po swojej audyencji interesowali się audyencją p. Kozerańskiego...

Tak więc obchód wielkopompej Konstytucji 3 Maja nie doszedł do skutku, natomiast odbyło się bez przeszkód „święto” żydo-komny w dniu 1 maja, 200 ludzi w ul. 20 proc. dzieci) chodzilo sobie po ulicach miasta, a potem przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki wygłoszono demagogiczne fraszki, nawołujące do walki z burżuazją, kapitalizmem (dla czegoż nie z Żydami?), z Kościołem Katolickim (to się niekiedy... mogło podobać) i z Obozem Narodowym.

Ciekawe, co na to wszystko powie wojewoda kielecki, do którego przez Stronnicu Narodowego w powyższej sprawie natychmiast wysłał depesze.

Wobec zakazu urządzania manifestacji trzeciomażowej ograniczyli się Stronnicu Narodowe do uczczenia tego święta na zebraniach wszystkich 250 kół na terenie powiatu.

W całej Polsce czczone uroczyste dzień 3-go Maja. W obchodach narodowych w dniu tym brali udział do stożnicy państwa i kościoła, generałowie, przedstawiciele państw obcych, milionowe rzesze narodu i dziesiątki tysięcy wojska.

Tylko w Opocznie było inaczej. P. Bielawka pozwolił na pochód w dniu 1 maja, a za to nie pozwolił na uczczenie święta narodowego i państwowego.

Prorzadowa komuna i Żydy

Spoleczeństwo wileńskie w tym roku oczekiwało u nas pierwowzoru mają z pewnym niepokojem, gdyż nie brakło rozmaitych zapowiedzi, podnoszących znaczenie tego dnia. Niestety o pogłębienie tego zdenerwowania nie postarali się poniekąd i same władze bezpieczeństwa, które nie zacięwały należytą i zwykłą dośr starannie przestrzegającą dyskrekcji przy podnoszeniu znaczenia tego dnia. Niestety o pogłębienie tego zdenerwowania nie postarali się poniekąd i same władze bezpieczeństwa, które nie zacięwały należytą i zwykłą dośr starannie przestrzegającą dyskrekcji przy podnoszeniu znaczenia tego dnia.

Jeśli chodzi o przebieg samego pochodu, to był on całkiem spokojny, aczkolwiek wznosiono okrzyki, nogaće sprokrować publiczność, przyglądającą się z chobników demonstracji. Trzeba stwierdzić, że pochód był wyjątkowo liczny. Z pewnością kilkość pochodu pierwszomajowego Wilno jeszcze nie widzielo. Dotychczasowe pochody PPS. i Bandu gromadziły od tysiąca do 2-ch tys. osób. Obecnie przez Wilno przedeflowało od 1 do 5 tys. osób, przyczem zrucala się w oży ogromna ilość sztandarów i plaka tów.

sanatorzy pod znaku „Legionu Młodych”, „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej” (Z. P. M. D.) i „niezależnych socjalistów”. Starsze społeczeństwo reprezentowali sanacyjni Z. Z. który liczebnie znacznie przewyższał grupę popowska. Słowem wśród chrześcijan przeważała komuna - sanacja. Zwolnienicy „ideologii” na ten raz bez protestów słuchali okrzyków na cześć Stalina i Sowietów. Widocznie hasła te zostały ostatnio „upostawione”, a „prorzadów” komunisti śpiewali wraz z firmową komuna „Internacjonal”, przy dźwiękach którego światowała 1-szy maj łakże i „czerna” Moskwa.

Wielkie zebranie narodowe

ko pochodowi, w którym brali udział głosniowie Żydy, wykrzykująca hasła antypaństwowe i wprost bolszewickie. Jak ta reakcja wypadła, już donosiliśmy na łamach naszego pisma.

O sile Stronnicu Narodowego w Częstochowie świadczą także przebieg ostatniego zebrania, które odbyło się w niedzielę dn. 10 maja na sali Strazy Pożarnej. W zebraniu wzięło udział około 1000 osób. Byli obecni tylko członkowie z legitymacjami. Za braniu przewodniczył H. Waczyński, który powitał kol. Władysława Pacholczyka. W. Pacholczyk, niedawno zwolniony z Berzy, znany jest w Częstochowie ze swojej narodowej pracy. Zebrani przywitani b. wzięcia Berzy owacyjnie i oklaskiwali jego krótkie przemówienie gorąco i serdecznie.

Główny referat polityczny wygłosił red. J. Petrycki z Warszawy. Prelegent przedstawił skutki i rezultaty dziesięciolecia rządów „sanacji” w dziedzinie gospodarczej, szkolnictwie, w polityce zagranicznej, a przede wszystkim znalazł się bardziej szerzej głowio kwestją stosunku administracji i władz do społeczeństwa. W tej dziedzinie spustoszenia są największe i najgłośniejsze. Już nawet prasa i „sanacyjni” pisze o zanachowaniu społeczeństwa jako skutkach dziesięciolecia systemu.

Najduższy ustęp swojego przemówienia prelegent poświęcił „Frontowi Ludowemu” o jego twórczym Komunistom i Żydom. Nieobecniemu komunistycznemu może skutecznie przeciwdziałać tylko Obóz Narodowy, który posiada żywą i wielką ideę, gotowe do walki kiele i karne szeregi.

Red. Zarzycki przedstawił następny pracę Klubu Narodowego w radzie miejskiej, a kol. Strzelecki wezwał do wspierania finansowego akcji Str. Nar. Entuzjastycznie przywołano krótkie przemówienie reprezentanta Poznania.

Zebanie zakończono „Hymnem Młodych”.

Kto jednak pod tem sztandarami maszerował? **Przedewszystkiem Żydy!** Jak obliczają „czynniki mia odajnie”, obejmują 80 procent uczestników pochodu należoło do naszej u przysięgowanej „mniejszości”. Na le czerwca i plakatów z żydowskimi napisami nader „udzielnie” odbiły „narodowe” (biało - niebieskie) mundurki i kłótki wystąpiły organizacje młodzieży żydowskiej. Moza nigdy tak nie rzucała się w oczy ta harmonia, jaka panuje pomiędzy między narodowym komunizmem a żydowskim nacjonalizmem. A że nastrojów tym mas żydowskich był wyrażone **komunistycznie, najlepiej świadcza o tym, jakie nastroje z pochodu, jakie „Niec żyje Stalin” — „Niec żyje Rosja Sowiecka” i t. p., a Obok tego słyszeliśmy chor. młodych żydówce, który przez cały czas wykrzykiwał to kolko jedno i to samo: „Przec z endeja!”...**

Charakterystyczne! **„Aż cię, o „wieksości”, która w pochodzie była w zdecydowanej mniejszości.**

Na czele pochodu kroczyli młodzi

TYDZIEŃ W ŻYCU POLSKIM

JESZCZE ECHA 3 MAJA
Z szęgu miedzi, dochodząca do wiadomości o wspaniałych uroczystościach, organizowanych przez Obóz Narodowy w dn. 3 maja.

Radomsk, Odrzywał, Zamost i Wyszków manifestowały na rzecz ruchu narodowego i Wielkiej Polski.

ZAJSCIA NA ULICACH WARSZAWY

W ostatnich dniach na ulicach Warszawy grasowały bojówki żydowsko-socjalistyczne napadające i bezbronnymi przechodzącymi Polaków. Liczniejsze bojówki spowodowały zajścia na wyższych uczelniach, do prowadzący m. innymi do zawieszenia wykładów na Politechnice.

We wszystkich tych wypadkach Żydy i ich najemnicy otrzymali należną oparostwo.

PAN STAROSTA BIELAWKA

Starosta opoczyński p. Bielawka nie zgodził się na obchód 3-go majowy, wydając zezwolenie „sjonistom” na pochód w dn. 1 maja.

OGROMACZENIA W WYWOZIE WALUTY ZAGRANICZNEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej podał dekret wprowadzający ograniczenia wywozu walut i przywozu do worków do kraju.

Zarządzenie powyższe, tłumaczone są trudnościami gospodarczemi.

DYMIJASZA PRZESZA BANKU POLSKIEGO

Prezes Banku Polskiego p.łk. Adam Koc ustąpił z zajmowanego stanowiska.

M. in. utęgia spalenia synagogi.
W czasie pożaru eksplodowały duże ilości materiału wybuchowego, najdotkliwiej przechowywanego na strych synagogy.

DAWIDGRÓDEK W OGNIU

Również Dawidgródek padł pastwą strasznego pożaru. 1000 budynków zostało spalonych.

DZIAŁACZ Z.Z.Z.

Wybitny działacz sanacyjno-socjalistycznego Związku Związków Zawodowych — Roman Błenacki, w trakcie procesu politycznego, przyznał się do popełnienia kilku kradzieży i szantaży.

PETARDY W LOKALU WOLNOMYSIELCJI

Nieznani sprawcy podłożyli bombę zegarową w warszawskim lokalu wolnomysielcji.

NOWY VICEMINISTER

P. Antoni Roman został powołany na stanowisko viceministra spraw zagranicznych.

ZWOLNIENIE DZIAŁACZY NARODOWYCH Z WIZJENIA

Młodzi działacze narodowi pp. Tadeusz Kozerski i Julian Nowakowski zostali zwolnieni z więzienia po pięciomiesięcznym pobytku w areszcie śledczym.

Nowe zdobycze ruskie

Czasopisma ruskie przynoszą wiadomości o nowych zdobyczych politycznych ukraińców. W szeregach tych w dniach od 6 do 9 bm. odbyła się w Ministerstwie Skarbu tryznowa konferencja, w której z jednej strony wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa, — z drugiej zaś przedstawiciele ukraińskiego Klubu w sejmie i ukraińscy gospodarze. Przewodniczył min. Kwiatkowski, a w konferencji brali udział wojem. Lechnicki, dyrektorzy departamentów przedstawiciel Urzędu kontroli ubezpieczeń i P. Z. W. oraz dyrektor Monopolów Państwowych. Z ukraińców byli poslowie: Mundry, Celewie i Pełenski, starostowie: Pawlikowski i Łucz.

dyrektor tw. ubec. „Duster” Kolotnik i dyrektor Zemb - banku Singulewicz.

Na konferencji omówiono cały kompleks spraw, związanych z ukr. życiem gospodarczym.

Tak podaje komunikat oficjalny. Ponadto czasopisma ruskie omawiają szeroko ukazanie się w Dzienniku Ustaw wotowe dekrety, regulujące

stosunki mieczarskie. Oba główne dzien. ruskie „Dilo” i „Nowy Czas” twierdzą stanowczo, że nowy dekret w swej ostrej redakcji nie przedstawia niebezpieczeństwa dla polodzielczego mieczarstwa ruskiego krańskie otrzymały prawo udziału w nowej ukurokni, która ma powstać w

jak z powyższego wynika, kółu u Tarnopolu — jakies koncepcje w sprawach parcelacji ziemi, ubezpieczenia powoż, onis zamienie po sobotażach w r. 1930. Podobno w tej sprawie istnieje różnica zdań między Ministerstwem W. R. i O. P. a Kuratorem szkielem lwowskim. Ministerstwo chce gimnazjum wspomniane reaktywować w zupełności, podczas gdy Kuratorium wysuwa projekty utworzenia tylko klas paratechnicznych „gimnazjum III w Tarnopolu. P. Was, Brana pisze w „Dile”, że powoda Tarnopolski p. Gintowt - Dziewaltowski odnosi się do ukr. żądań pozytywnie.

Jeśli wiadomo, w Tarnopolu istnieje obecnie prywatne gimnazjum ukr., utrzymywane przez „Ridną szkołę”, które liczy 250 uczniów, uczęszczających ządania ukraińskie zostały spełnione, gimnazjum to przeszłoby na koszt państwa i przeniesłoby się do państwowego gmachu dawnego gimnazjum ruskiego przy ul. Kościuszki w Tarnopolu. Dawne lo gimnazjum ruskie przed zlikwidowaniem w r. 1930 liczyło około 1.000 uczniów.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

KATASTROFA LOTNICZA
Samolot wojskowy uległ w okolicach Poznania, kładąc ofiarę 12 osób. Katastrofa miała miejsce 10 maja. Przyczyną była zła pogoda, która spowodowała wypadek.

ARRESTOWANIA WŚRÓD NARODOWCÓW
W ubiegłym tygodniu władze administracyjne zarządziły szereg aresztowań wśród narodowców.

Licznieszere aresztowania nastąpiły w Warszawie, Częstochowie i Minsku Mazowieckim.

Rad dla rolników

Z czego robić kompost

W ogrodownictwie kompost stosuje się od wieków. W rolnictwie to dziś rzadko jeszcze bywa stosowany; w ostatnich latach dopiero zaczyna się pewnie ruch w tym kierunku. Młodzi kompostami nieznanymi w ogrodnictwie i rolnictwie zachodzą duże różnice. Komposty stosowane przez ogrodników, jako tak zwana ziemia przegotowana, przygotowane z jakiegoś rodzaju ściłki, nie tyle nawozem ile raczej ziemią próczniczną; rolnicy natomiast w czasach ostatnich stosują komposty „młode”, jednoroczne, a nawet poloczne, używając ich wyłącznie do zasiania zasiewów oraz jak pastwisk, i te młode komposty do nawożenia są o wiele odpowiedniejsze niż stare komposty ogrodnicze.

Stwierdzają to badania prof. Niklewskiego, z których wynika, że młode, osmiumiesiącne komposty zawierają dużą ilość „czynnika”, w odróżnieniu od próchnicy, natomiast w starszych, kilkuletnich kompostach, czynniki próchnicy często nie ma ani śladu. A to czynnik próchnicy, jak wiemy, w rozwoju roślin odgrywa doniosłą rolę. Dlatego do nawożenia należy używać kompostów młodych. Takie komposty przygotowywane od wiosny do jesieni, używane do nawożenia, wiosną, są o wiele lepsze. Dobry przygotowany kompost letoroczny, można już używać jesienią do zasiania ozimów.

Gdy mowa o komposcie, gospodarze zazwyczaj robią uwagę: „Może to i dobry nawóz, ale z czego go robić, kiedy, w gospodarstwie nie takiego mamy”. W rzeczywistości jest to kłopotem gospodarstwa, znajduje się niemal rozmaitych tego rodzaju materiałów, lecz kto nie miał z kompostami nigdy do czynienia, ten nie może mieć pojęcia, ile tego dobra można nagromadzić. Znamy gospodarstwa — około 8-miomorgowe, w których rok rocznie przyrządza się po kilkaset ton wozów doskonałego kompostu. Tak samo każdy gospodarz przy skrajnej zabiegłości może tego nawozu dużo nagromadzić.

Na kompost nadają się wszelkie brudy i odpadki, nieprzydatne na inny użytek. A więc nadpsuta, spleśniała słoma z węgla, kłosa, łuski z ziółek, plewy ścięte, siano, łuski ziemniaczane, rozmaite budyne psy, sioczniczka, bulwy i t.p., bulwianka, liście z drzew, szuwary ze stawów i bałken, wszelkie chwasty w stanie zielonym, dopóki nie osadzą nasion, resztki siewne, owies i róska, murawa z opłotków, odpadki z węglików, odchody z ustępów, pomiot od drobitu oraz wszelkie inne łatwo rozkładające się odpadki. Prócz tego w kompost należy wlewać pomnożone i młynki oraz żmionki, o ile ja posiadamy.

Godzi się tutaj zaznaczyć, że nie podlega i spełniać zamaż z kopców o-

raz z pod słogów i zaskoków, na ściółkę jest zupełnie nieprzydatna. Taką ściółkę wybiera ujemnie na mleczość krów, powodując także wady mleka. Dlatego nadpsute, brudne słomy na podściółkę nie należy używać, lecz składać ją na stopy kompostowe. Słoma i ścięgny lubinowe na podściółkę również są mało odpowiednie, gdyż wchłaniają mało ciepła, na kompost zaś lubianka jest materiałem znakomitym.

Nie należy też używać do bezpośredniego nawożenia odchodów z ustępów, gdyż takie nawożenie powoduje często niepożądane następstwa, natomiast odchody użyte na kompost poprawiają jego wartość nawozową i w ten sposób najlepiej zostają zużytkowane. To samo tyczy się pomiotu od drobitu. Należy przytem nadmienić, iż dobrze przyrządany kompost nie wydyla zupełnie jakiegokolwiek nieprzyjemny smród, gdyż różnorodne materiały, tworzące masę kompostową, wszelkie gazy, pochłaniają całkowicie.

Prócz materiałów pochodzących z własnego gospodarstwa, można również używać na kompost śmieci miejskie oraz odpadki z różni. Bezpośrednie stosowanie śmieci miejskich do nawożenia pól jest bezwzględnie niewskazane, gdyż jest to nawóz szkodliwy, nieprzefermentowany, a zatem do nawożenia nieprzydatny. Na kompost są śmieci miejskie są pierwszorzędnym materiałem.

Śmieci miejskie jako materiał kompostowy mają wszelkie jedną wielką

wadę, mianowicie zawierają dużo niepożądanych ziół dodatków, jak szałwiak, skorupę, żelazo, drut, blacha, stare buty, kości, drzewo i t. p. Tych rzeczy w żadnym razie nie można pozostawiać w śmieciach składanych na stos kompostowy, gdyż jak naistarszym jest wybierać. Zaniedbywanie tej czynności powoduje skutki niepożądane. Oto np. w opłotkach Warszawy na polach, zdławiana nawożonych śmieciami miejskimi, widać nieprzebrane mnóstwo szklanych, skrupup i t. p. Te rzeczy są poważnie utrudniają uprawę roli i obróbkę zasiewów, a nierazko etiują się przy czynnościach wypadków. Chcąc powstrzymać tego rodzaju „uprzedzenia” wyciągają podłoknie, wszystko co nie należy gnieć lub gnieć nazbyt powoli, z przywrotnych śmieci trzeba jaknajstaranniejsu usuwać.

Najodpowiedniejszą porą do zakładania stosów kompostowych jest wiosna wiosna, w tym czasie bowiem mamy najwięcej materiałów przydatnych na kompost, a powtórze, zakładając ośmiomiesięczne stosy kompostowe, mamy możliwość wyprodukowania do jesieni kompostu nadającego się na przyszłą wiosnę do nawożenia. Lecz i obecnie założony stos kompostowy do jesieni może jeszcze dobrze przefermentować, trzeba jedynie składać nańże materiały szybko gniejące, a następnie z kompostem odpowiednio postąpić.

O przyrządzeniu kompostu pomówimy za tydzień.

Praktyk

Nie tylko kompostem żyć

Po zniesieniu w 1931 r. ustawy o spółdzielniach — każda organizacja się spółdzielni, zgłaszając swój statut do sądu, może zarejestrować w tym celu, do sądu, w celu oświadczenia woli Rady Spółdzielczej lub związku rewizyjnego, stwierdzając, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie nasuwają zastrzeżeń”. Tym sposobem, zamasi dawnego systemu, czysto restrykcyjnego — uzyskaliśmy w r. 1934 system napół koncesyjny. Koncesję statutu, w tym celu, oświadczenia woli, które Rada Spółdzielcza lub związek rewizyjny władne są wydać albo nie, bez motywowanych, Organizatorzy spółdzielni, ktorzym „oświadczenia” odmówiono, są bezbronni, nie przysługuje im żaden sposób prawny, gdyż sprawy należy do swobodnego uznania wymienionych organów. Roma locuta, caes fuita.

Jeżeli w tym chwili podobałoby się zadawać pytania, czy indeed, wypowiedziałca „oświadczenia”, jest dziełem od oceny i woli Rady Spółdziel-

czej czy związku rewizyjnego ma za sobą poważniejsze argumenty. Będzie na to czas, gdy wypadnie dyskutować nowelę do ustawy o spółdzielniach, nie uloga bowiem wpałności, zmiany ustawowe są konieczne. Wówczas też pomysłeliżby być na wykładzie o arduku odzwolacza na wypadku odmowy wydania „oświadczenia”, a to w tym celu, a by swobodna, rozumna inicjatywa gospodarstwa w zakresie spółdzielczym zostały nieuleczone, nie będąc sporne, przez Radę Spółdzielczą, względnie związek rewizyjny.

W obecnym systemie, pewnie racjonalnie spółdzielni napotykać na opór Rady Spółdzielczej, która potrzebuje rachy spółdzielczego ma właśnie służyć.

Zarząd „Chrześcijańskiej Spółdzielni Hurtowni Towarowej „Towarko” z odp. w. w Radomiu zwrócił się do Rady Spółdzielczej przy ministerstwie skarbu z wnioskiem o wydanie „oświadczenia”, celowość założenia tej spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie nasuwają zastrzeżeń. Uplynęło już 2 miesiące od walenienia odpowiedniego podania przez Radom, a efektu doczekać się nie można.

Mogłoby ktoś przypuszczać, że organizatorzy chrześcijańskiej hurtowni w Radomiu zamierzają uprawę, że zażolwili się wnieśmienim podania i czekać aż zażolwieniem rekoma na przejaw energii ze strony Rady Spółdzielczej. Tak bynajmniej nie jest.

Organizatorzy hurtowni podejmowali właśnie, celem przyspieszenia sprawy, zgłaszali się do Rady Spółdzielczej, prosili, wyjaśniali. W ich imieniu był dwukrotnie w Radzie Spółdzielczej adwokat, prosili, wyjaśniali.

„Oświadczenia” dotad nie ma, niewiadomo — czy będzie, a nawet niewiadomo, kiedy nastąpi rozstrzygnięcie kwestji. Radom i przywileje leny zdobyły się w ostatnim okresie na żywy ruch metodowy gospodarczy. Kupiuelno polskie odzulo go, gdyż zwyciężyły się jego obróbki pomono postępięjącego zubożenia ludności. Powstały seki nowych sklepów, zwłazcza „kolonialno — sprężonych. Społeczeństwo bokuje żyć, kupuje i Polaków. Ten zdrowy ruch posiada wielki brak: brak mu było hurtowni chrześcijańskiej.

Kupielno polskie Radomia i okolicy hurtownię taką postanowilo zorganizowac i to w formie spółdzielni, jako w formie sklepów handlowych. Pozycjonno podania i czekać aż zażolwieniem rekoma na przejaw energii ze strony Rady Spółdzielczej. Tak bynajmniej nie jest.

Dlatego też Rada Spółdzielcza, która ma popierać zdrowe powstanie ekonomiczne, wzięła na siebie rolę hamulca. Czynnikiem jest polityka, wyściska na półdnia jednorazowe przesławianie bycia, na gorzej paszy trzeba to czynić dwukrotnie.

Palkowanie bycia stosuje już wielu światłych gospodarzy, mógłby więc i dzwiaz ogół na to się zdobyć. N.

Dlaczego popierać Żydów?

Fryzjerzy — Polacy, których w Plocku jest załedwie osimiu, na ogólnie licie 51, zwiazali się do nas, aby o zaplanowanie dla mieszkanck Plocka; popieraci polskie fryzjermi. Nie powozicie na likwidację polskich plucowek!

Plock, miasto o świetnej przeszłości, niedługo stolecia Mazowsza, zdegradowana na rzecz Warszawy, liczy przecież około 35 tysięcy mieszkanck. Posiada garnizon, posiada szkoły, urzędy, jest ośrołkownym miastkiem, ktorzym, ktorzy właściciele wraz z rodzinami korzystają z usług fryzjerskich, wreszcie istnieje bardzo ważny ośrodek życia religijnego, skupia znaczne zastępy duchowieństwa, jest bowiem jak wiadomo, stolicą biskupią!

W tych warunkach licza 51 fryzjerów, co nie mało nie jest tak bardzo duża, to też powodzi im się wcale nieźle o ile są Żydami. Fryzjerze polskie swieca stale pustkami.

Jeden z mieszkanck Plocka opowiada nam, że miał możność obserwować niejednokrotnie, jak pojazdy wozące miejscowych nabołów przejeżdżały przed polską fryzjermią by zatrzymać się tuż o-

Ze Zgierz

Przed wyborami samorządowymi

W Zgierzu odbyło się przy udziale 150 osób pierwsze konstytucyjne zebranie Narodowego Komitetu Wyborczego do rady miejskiej.

Rada miejska w Zgierzu, w której na 32 radnych, niezapewdzianych przez prawo, godniwość Narodowa, wzięła 16, została niedawno rozkazowana, a nowe wybory wyznaczone zostały już na 31 maja. Wybory w Zgierzu w obecnym warunkach, gdyż obok arezgu masz z Warszawy, Poznaniem i Lodzia na czelo po-

zbowyni się z wiadomym powodze samorządu „miejskiego, będą miały duże znaczenie. Stają się one miernikiem uczulazowania sił społecznych i politycznych i wykazują jeszcze raz zdecydowane wole społeczeństwa polskiego, dającego do uprzedzenia prawa swoich w swoim imieniu.

Na zaproszenie Narodowego Komitetu Wyborczego w Zgierzu na zebranie zjawila się niemal kompletna liczba zaproszonych reprezentacyj następujące warstwy społecznej: polskie, katolickie, robotników, chłopów, właścicieli nieruchomości, kupców, Akcję Katolicką, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich, urzędników, rolników, wolne zawody, dorozkazy i drobny przemysł.

Obrazy toczyły się pod przewodnictwem byłego wiceprezesa miasta Zgierz, a Zajączkowski, prezesa powiatowego Stronnictwa Narodowego. Po referacie prezesa okręgowego Stronnictwa Narodowego, adw. Kowalskiego z Łodzi, zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na konstytucyjnym zebraniu przedwyborczym Stronnictwa Narodowego w Zgierzu w związku z wyborami do Rady Miejskiej Zgierzki:

- 1) zmynny systemu rządzenia w duchu narodowych rządów, opartych na zaufaniu Narodu, realizujących całkowicie bez kompromisów program narodowy;
- 2) odzyskania polskiej polityki i życia gospodarczego i niemieczenia wszystkich sfer z administracji państwowej, z sądownictwa i wszystkich urzędów państwowych i samorządowych;
- 3) przeprowadzenia do rady miejskiej uczciwych wyborów;
- 4) uznając szkodliwą działalność żydowskiego komunizmu, żądającego zniszczenia religijnej i moralnej narodu polskiego zwłazcza społeczeństwo polskie do zorganizowania się pod sztandarem Stronnictwa Narodowego, gdyż ono tylko jest w Polsce jedyną siłą polityczną, zdolną kierować państwem dla dobra jego i obywateli.

Kolono przystąpiono do ukonstytuowania zarządu i nomiecia wszystkich sfer, w skład którego weszli wszyscy obecni. Na komisarza wyborczego został jednogłośnie powołany p. inż. W. Flaczynski. W skład przejoyem wchodzą naryępujący przewodniczący sekcji: finansowej — inż. Flaczynski, propagandowej — wiceprezesa Zajączkowski, gospodarkowej — techniczny inż. Kowalski, oraz kierownik sekretariatu — Kazimierz Polankiewicz. Każda z sekcji liczy będzie ok. 50 członków.

Zebranie wykazalo jednolite poglądy na sposób przeprowadzenia akcji wyborczej i ujawnilo zwarty front polskiego społeczeństwa, który w dniu 31 maja, skupiwszy się pod narodowym sztandarem, odnieś niewątpliwie i zdecydowanie zwycięstwo.

Miasto podzielone zostało na 4 okręgi i 12 obwodów wyborczych. W ostatnich wyborach było tylko 3 okręgi wyborcze.

Każda inna powinna podnieść za sobą takie zmiany w składzie osobowstwa Rady, by Rada nowa nie była kulą o nogi polskiego ruchu gospodarczego, lecz współczynnikiem jego rozwoju. Na decyzję czekała nie tylko „Towarko” w Radomiu.

Na decyzję czekała liczące powstające powstanie spółdzielnic polskiej, czeka o powstanie narodowa kula, zastawiona na najwyższym stopniu, by nie Rymarska nie tamowała narodowej akcji gospodarczej.

Palkowanie bycia

Powszechnie do dziś dnia panujący u nas zwyczaj pasania bydła luzem na polach i pastwiskach, pochodzi niewątpliwie z odległych czasów, kiedy wszelką żywność pasano dziećmi sładami i rozległych ugorach, w lasach i na wspanych pastwiskach. W dawne czasy, przy zastosowaniu trópkolpki, kiedy trzeczca, czesie ziemi uprawnej pozostawiano ugorom, stanowiącym w każdej żył i wszelki ciągły obrót, pasanie bydła i wszelkich zwierząt luzem przez pastuchów, było najzupełniej celowe i uzasadnione. Zwierzęta chodzące po obszernych terenach wyjadły najęjszą dolicz paszę, a jednocześnie zwierzęta w większych stadach łatwiej było obronić od wilków i innych drapieżców.

W dzisiejszych czasach natomiast, pasanie luzem paru lub kilku sztuk bydła na polskim polu lub pastwisku, jest niemiernym przżytkiem, nie mającym najmniejszego uzasadnienia. Dzień przed białym i podniecającym, a nawet i innym drapieżnym, sama zaś tego rodzaju pasianka skutkuje wielką zgolą niepożądanych opiółków.

Już samo zmuszanie dzieci i wzrost ków do pilnowania całymi dniami kilku „ogonów”, zasługuje bezwzględnie na polepienie. Można by przecież dla młodzieży znaleźć odpowiednie zajęcie, niż owo poręczanie się ciągiem, a nawet i przy pomocy „Pawłora”, bydo niedoświadczalnie doprowadzanie, robić niszalne szkody w zaszewach — własnych i cudzych, co bywa przyczyną wielu swarów sąsiedzkich, a jednocześnie biedni pastuszkowie często od bierają swoje cięgi, niezawsze zasłu-

żone. Prócz tego bydo luzem chodzące narzędy niepotrzebnie dużo paszy, która przecież ma dużą wartość.

Poco to wszystko, kiedy bez siatki i kłopotów można pasać całe łaty bydła w sposób wygodny i bez trudności. Bydo wiązane do palików w jeden lub dwa pasy, wydające wraz dokładnie, oraz nie czyni żadnych szkód. W ten sposób można pasać bydo nie tylko na białej koczowniczej, i stałym pastwisku, lecz również na mieszankach strączkowych, bez potrzeby zwożenia ich do obory.

Do palkowania bycia potrzebne są mocne linki lub lanchy, 4 do 5 metrów długie, oraz paliki debowe albo żelazne. Bydo ustawiamy w talis sposób, żeby nie mogło paszy deńcać, swobodnie dojść do sił swobodnie. Wiazac należy bydo w ten sposób, że za kark, dając luzem naszyjniaki. Najlepsze zaś do palkowania bycia są specjalne kantarki, zrobione z dwóch kłopców połączonej mocnymi sznurami, ktorzym koniec zespawany z linką lub lanchem. W taki sposób wiazane bydo nie może się przecapać, gdyż przy naszyjniaku linki sznur zacięka mu kłęk na pysku.

W miare wydajania paszy z zasięgu linki, bydo należy przestawić, przez swobodnie dojść do sił swobodnie. Jeżeli pasza jest obfita, wyściska na półdnia jednorazowe przesławianie bycia, na gorzej paszy trzeba to czynić dwukrotnie.

